

Stenogram z 56. posiedzenie Senatu RP VIII kadencji

(fragment)

[...]

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 645, a sprawozdania komisji w drukach nr 645 A i 645 B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, senatora Ryszarda Knosalę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu o uchwalonej przez Sejm w dniu 30 maja tego roku ustawie o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw. Komisja obradowała 6 czerwca tego roku.

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów mają prawo do bezpłatnego dostępu do podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych przeznaczonych do obowiązkowych zajęć edukacyjnych z zakresu kształcenia ogólnego. Prawdę mówiąc, na tej normie ogólnej można by poprzestać, ale jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. W związku z tym chciałbym przedstawić państwu, Wysokiemu Senatowi, parę założeń tego projektu ustawy.

Obowiązkiem ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania będzie wyposażenie szkół podstawowych w podręczniki do zajęć z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej w klasach I–III. Podręczniki te staną się własnością organu prowadzącego szkołę. Zapis ten nie oznacza jednak bezwzględnego narzucania jednego podręcznika – dyrektor szkoły będzie miał prawo wybrać inny podręcznik, ale za zgodą organu prowadzącego, który w tym wypadku musi pokryć koszt zakupu tego innego podręcznika. W pozostałym zakresie, jeśli chodzi o szkoły podstawowe i gimnazja, to dla klas IV–VI, a także dla gimnazjów oraz do nauki języków dla klas I–III zaproponowano finansowanie w formie dotacji celowej jako zadania zleconego z zakresu administracji rządowej. Jeśli chodzi o podręczniki do nauki języka obcego, to wysokość tej dotacji nie powinna przekraczać 75 zł, natomiast jeśli chodzi o dotację do wszystkich podręczników dla klas IV–VI oraz gimnazjów nie powinna ona przekroczyć kwoty... Jeśli chodzi o klasy IV–VI, to będzie to 165 zł, a w przypadku gimnazjów będzie to 275 zł. Chodzi oczywiście o cały komplet podręczników. Muszę

w tym miejscu dodać, że zaproszeni goście, którzy byli na posiedzeniu komisji, kontestowali te kwoty, do czego w pewnym sensie mieli jakieś prawo – zdają się, że reprezentowali wydawnictwa.

Szkoły otrzymają również dofinansowanie na pokrycie kosztów związanych z obsługą tego zadania – szkoły muszą przechowywać te podręczniki, niejako zarządzać nimi w cyklu trzyletnim. Ten koszt... To dofinansowanie wynosi jeden punkt procentowy kwoty wykorzystanej dotacji. A więc jest to dodatkowo jeden punkt procentowy na zarządzanie tymi podręcznikami. Zgodnie z przyjętym założeniem zakupione podręczniki mają być wykorzystywane przez co najmniej trzy lata, dlatego też przyznanie kolejnych dotacji co do zasady będzie możliwe w cyklach trzyletnich. Tu jest pewien wyjątek: materiały ćwiczeniowe będą zużywane corocznie, a więc będą one dofinansowywane co roku.

Projektodawca przewidział podstawę prawną do zapewnienia środków na zakup dodatkowych podręczników w sytuacji, gdyby się okazało, że uczniów jest więcej niż podręczników, jakie mamy do dyspozycji. Wówczas uruchomione zostaną dodatkowe środki służące do tego dodatkowego zakupu. Przewidziano ponadto mechanizm zmiany maksymalnych stawek dotacji – będą one weryfikowane co trzy lata przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, a ta zmiana będzie wymagała zatwierdzenia w formie rozporządzenia Rady Ministrów.

Określenie maksymalnych ustawowych stawek dotacji celowej na zakup podręczników nie wyklucza możliwości wyboru materiałów, których cena przekracza kwoty objęte dotacją. Jednak w tym wypadku musi być zgoda organu prowadzącego, gdyż to właśnie ten organ byłby wtedy zobowiązany do pokrycia różnicy pomiędzy dotacją a tą podwyższoną kwotą.

Propozycje w zakresie wyboru jednego podręcznika lub materiału edukacyjnego zgłaszane będą przez zespoły nauczycieli, które odpowiadają za nauczanie konkretnych przedmiotów w klasach I–III, IV–VI i w gimnazjach.

Tak jak już mówiłem, projekt ustawy w wyjątkowych sytuacjach dopuszcza możliwość wskazania więcej niż jednego podręcznika lub materiału edukacyjnego. No, taką ewidentną sytuacją jest nauczanie języków na dwóch różnych poziomach albo też nauczanie danego przedmiotu w zakresach tak zwanym podstawowym i rozszerzonym.

Ostatecznego wyboru podręcznika, również jeśli wśród nauczycieli nie będzie konsensusu, bo tak przecież może się zdarzyć, dokonuje dyrektor szkoły. Warto podkreślić, że decyzja dyrektora szkoły i w tym wypadku musi zostać poprzedzona zasięgnięciem opinii rady pedagogicznej i rady rodziców. Nauczyciel może zdecydować również o realizacji programu nauczania bez zastosowania podręcznika lub materiału edukacyjnego czy ćwiczeniowego, zresztą podobnie było do tej pory.

Podręczniki te, jak już powiedziałem, będą gromadzone w bibliotece szkolnej i będą wypożyczane uczniom. Projekt przewiduje również formę elektroniczną podręczników, te oczywiście nie będą wypożyczane, tylko będzie musiał być zapewniony dostęp do bazy danych.

Trzeba też powiedzieć, że materiały ćwiczeniowe, które obowiązują na jeden rok, będą przekazywane uczniom bez obowiązku zwrotu, do jednorazowego użytku. Ci uczniowie, którzy nie zwrócą podręcznika podlegającego zwrotowi, będą musieli liczyć się z koniecznością pokrycia kosztu zakupu tego podręcznika. Mogą go sobie po prostu zachować, ale muszą zapłacić.

W projekcie ustawy wskazano wytyczne warunkujące dopuszczenie podręcznika do użytku szkolnego. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na proponowane przesłanki negatywne. W tych podręcznikach nie mogą się znaleźć pytania, polecenia, zadania czy też ćwiczenia – oczywiście to dotyczy wersji papierowej – a także różne odwołania i polecenia. Ma to na celu głównie to, żeby te podręczniki mogły mieć charakter wieloletni, żeby uczniowie nie byli zmuszani do po prostu pisania po nich.

Również jeśli chodzi o materiały dodatkowe, to takie też nie są przewidywane, tak aby nie trzeba było kupować dodatkowych opracowań dydaktycznych, materiałów u konkretnego wydawcy.

Muszę dodać jeszcze, że nie ma mowy o jakichkolwiek treściach o charakterze reklamowym. Naturalnie odwołania do słowników czy do encyklopedii mogą się znaleźć w podręcznikach.

W tym nowym projekcie zlikwidowano pewną lukę prawną, mianowicie będzie można wydać decyzję o wycofaniu podręcznika, jeśli zauważono w nim pewne błędy merytoryczne.

Projekt ustawy zawiera przepis wyraźnie zakazujący oferowania, obiecywania lub udzielania szkołom i nauczycielom jakichkolwiek korzyści w sposób pośredni lub bezpośredni w zamian – podkreślam to – za dokonanie wyboru określonych podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych oraz oferowania sprzedaży podręcznika wyłącznie z innym podręcznikiem lub jakimś dodatkiem dydaktycznym przeznaczonym dla ucznia. Zapis ten w zamyśle projektodawcy zmierzać ma do wyeliminowania praktyk marketingowych, często niekorzystnych z punktu widzenia konsumenta, w tym wypadku ucznia, a w szczególności rodzica. Z tego też względu zaproponowano, aby opisane działania traktowane były jako czyny naruszające uczciwą konkurencję w rozumieniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Przy okazji chciałbym tu dodać, że na posiedzeniu komisji padały związane z tą kwestią pytania, a nawet pojawiało się ostrzejsze pojęcie, a mianowicie pojęcie korupcji. Wydaje się, że ta kwestia nie do końca została wyjaśniona.

Już na etapie wyboru podręcznika przez zespół nauczycieli obowiązywać będzie nakaz uwzględniania potrzeb edukacyjnych i możliwości psychofizycznych uczniów. Chodzi tutaj o wszelkiego rodzaju niepełnosprawności, które podręczniki mają niejako uwzględnić. W tym wypadku, jeśli uczeń niepełnosprawny przeniósłby się z jednej szkoły do drugiej, to zabrałby ze sobą podręcznik, ponieważ podręcznik będzie, że tak powiem, przystosowany, dostosowany do jego niepełnosprawności. Ten podręcznik będzie jakby wędrował z uczniem, jeśli taka konieczność zajdzie, z jednej szkoły do drugiej.

Tak jak powiedziałem, podręczniki mają niejako uwzględnić wszelkiego typu niesprawności. Podręczniki, szczególnie dla klas I i II, będą adaptowane na zlecenie resortu w odniesieniu do wszystkich rodzajów niesprawności, które wymagają pewnej inności, pewnego odmiennego podręcznika. Oczywiście, jak już mówiłem, z ustawy wynika także obowiązek przygotowania odpowiedniego podręcznika w postaci elektronicznej, który również uwzględni te niepełnosprawności.

W ustawie zaproponowano także, aby cała ta operacja podręcznikowa była wyłączona spod reżimu ustawy – Prawo zamówień publicznych. Jest tu pewien wyjątek. W nielicznych przypadkach, jeśli kwota zamówienia przekroczy 30 tysięcy euro, będzie obowiązywać uproszczona procedura realizacji zamówienia publicznego.

To są już szczegóły, ale chciałbym powiedzieć jeszcze jedno zdanie. Na grunt ustawy zostały przeniesione niektóre normy wyrażone dotychczas w aktach niższej rangi, czyli niektóre elementy zostały przeniesione z rozporządzeń do ustawy, aczkolwiek nie wszystkie.

Tak przedstawiają się najważniejsze założenia omawianego projektu ustawy. Zmiany będą wdrażane stopniowo, począwszy od roku szkolnego 2014/2015. Wtedy, jak już mówiłem, będą przekazane podręczniki z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej dla uczniów klas I, a w kolejnych latach – dla uczniów klas II i III.

Na podobnych zasadach od zbliżającego się roku szkolnego będzie wprowadzone finansowanie dotacją celową pozostałych podręczników i materiałów, czyli dla uczniów klas IV–VI i gimnazjów.

Sejm niemal jednogłośnie przyjął projekt ustawy: 409 posłów głosowało za, 3 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu pani legislator przedstawiła dwanaście uwag szczegółowych do projektu i zaproponowała dziesięć poprawek. Te uwagi zostały przedyskutowane, ale propozycje poprawek... Żaden z senatorów nie przejął tych propozycji, został więc zgłoszony wniosek formalny o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Trzeba dodać, że został również zgłoszony wniosek przeciwny. Komisja przyjęła pierwszy wniosek – 3 senatorów głosowało za, 1 – przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. W tej sytuacji Komisja Nauki, Edukacji i Sportu wnosi do Wysokiej Izby o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Jarosława Obremskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Jarosław Obremski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Mogę tylko uzupełnić to, o czym mówił pan senator przede mną, i skoncentrować się na kilku elementach dotyczących... Tak zwana ustawa podręcznikowa jest, jak rozumiemy, pewną rozszerzającą interpretacją konstytucyjnego prawa do nauki, w tym prawa do równego dostępu do wykształcenia, które będzie realizowane poprzez darmowe podręczniki i materiały zastępcze lub uzupełniające podręcznik. Jest ona elementem pewnej polityki prorodzinnej, bo w miejsce funkcjonujących dotychczas wyprawek, które były dosyć dużym, także biurokratycznym obowiązkiem samorządu terytorialnego... Można mówić o polityce prorodzinnej, ponieważ de facto zastępujemy pewną pomoc ukierunkowaną dla rodzin najbiedniejszych, przekazując pieniądze na dzieci... Uważam, podobnie jak komisja, że to jest bardzo pozytywny kierunek myślenia o polityce prorodzinnej.

Ustawa, o czym nie było mowy... Była mowa o tym, że podręcznik będzie własnością organu prowadzącego, ale ustawa precyzuje pewne parametry, które mają określić, w jakiej wysokości te pieniądze będą przechodziły do poszczególnych gmin, do poszczególnych szkół. Na pewno pochwała wymaga rozszerzenie tej ustawy na podręczniki do języków obcych w nauczaniu początkowym.

Jest tu pewna zmiana systemowa, która zaburza funkcjonujący przez chyba dwadzieścia pięć lat zwyczaj, że to nauczyciel dokonywał wyboru podręcznika do nauczania. W przypadku podręczników dla klas I–III mimo wszystko pojawi się pewien element scentralizowania, ale chcę zwrócić uwagę na to, że ta ustawa jest w miarę elastyczna, to znaczy, że w niektórych klasach dopuszcza się, jeżeli jest to pomysł nauczyciela, uczenie bezpodręcznikowe, stwarza się przestrzeń umożliwiającą wpływ rodziców na... Jest pewien usystematyzowany sposób weryfikacji dopuszczalności podręczników. Uważam, że to wszystko są dosyć interesujące zmiany.

Jest też – przynajmniej w założeniu, zobaczymy, jak to będzie wyglądać w praktyce – pewna próba stymulacji... Chodzi o to, żeby podręczniki, które pojawią się w szkołach, były tańsze. Może analogia nie jest najładniejsza, ale koszty pogrzebu często związane są z tym, jak wysoki jest zasiłek pogrzebowy. Jeżeli są pewne limity związane z podręcznikami, to być może będzie to oznaczać...

(Senator Kazimierz Wiatr: Analogia jest niezręczna – pozwolę sobie wznieść taki okrzyk. Może jednak nie operujemy takim przykładami.)

Dobrze, przepraszam bardzo. Mieliśmy do czynienia z pewnego rodzaju wyścigiem między formą a treścią – podręczniki były coraz bardziej atrakcyjne, ale niekoniecznie szła za tym ich większa wartość dydaktyczna. Obecnie podręczniki będą musiały być pisane na troszkę inną modłę – nie będzie stwarzanej przestrzeni do dopisywania, do wycinania, która funkcjonowała w przypadku wielu podręczników, zwłaszcza tych używanych w nauczaniu początkowym.

Bardzo rozbudowana jest część dotycząca podręczników dla uczniów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. W Sejmie poruszana była kwestia tego, że ustawa reguluje sprawę

podręczników... no, może nie tyle darmowych, ile nieodpłatnych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Był też postulat rozszerzenia tego rozwiązania na szkoły ponadgimnazjalne. I wydaje mi się, że tutaj pewna linia obrony ministerstwa – oprócz kwestii finansowych – jest dosyć prosta, to znaczy podręczniki są fundowane na poziomie nauczania obowiązkowego.

Trudno powiedzieć, jakie są w ustawie punkty niebezpieczne. Ja odbieram to tak, że ustawa była pisana dosyć szybko, a w związku z tym przez najbliższy czas będzie tak troszkę rozpoznawana w boju. Samorządy boją się, że wspomniany trzyletni okres może okazać się... to znaczy przyzwyczajenie uczniów do dewastacji, do niszczenia podręczników będzie oznaczało konieczność ich uzupełniania. Niemniej jednak komisja uważa, że rozwiązanie jest dobre, co znalazło odzwierciedlenie w głosowaniu.

Na koniec chcę powiedzieć o pewnej różnicy, ale przedtem chcę powiedzieć tak: w Polsce jest osiemdziesiąt wydawnictw zajmujących się tworzeniem i wydawaniem podręczników, w tym trzynaście wydawnictw, które zajmują się książkami w nauczaniu zintegrowanym, czyli w klasach I–III. Pięć największy podmiotów kontroluje 2/3 rynku, a dziesięć największych – 90% rynku. Największe to Nowa Era oraz Wydawnictwa Szkole i Pedagogiczne, mają one powyżej 50% rynku. Zresztą Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne mają chyba 19% rynku książek w ogóle, przy czym książki szkolne to jest mniej więcej 1/3 rynku książki w Polsce. A więc jest to dosyć duży sektor gospodarki.

Komisja samorządu zwróciła uwagę i wyraźnie mówi o tym – i w tej kwestii nie zgadzamy się z komisją pana Knosali – żeby nie było możliwości związanych z jakimiś działaniami korupcyjnymi. Uważamy, i to miało odzwierciedlenie w głosowaniu, że zapis ze słowami „w zamian” jest tu elementem zawężającym. To znaczy w praktyce dyrektor szkoły, który przyjmie jakąś korzyść majątkową, czy bezpośrednio, czy na użytek szkoły... W przypadku postępowania sądowego będzie w takiej sytuacji konieczność udowodnienia, że to było coś w zamian. My zaś chcemy to zawęzić i stworzyć furtkę, która zdepenalizuje tego typu czyny. Poza tym uzupełnienie, że można być ściganym – chodzi tu o tego, kto wręcza korzyść – i ujęcie tego jako elementu związanego z obniżaniem konkurencyjności też może w praktyce sądowej jak gdyby oznaczać depenalizację tego, kto tę korzyść wręcza. W związku z tym komisja proponuje Wysokiej Izbie małą zmianę polegającą na wykreśleniu z zapisu słów „w zamian”. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Są senatorowie, którzy pragną zadać takie pytania. A ponieważ komisje różniły się w ocenie pewnych spraw, proszę mówić, do którego z senatorów kierowane jest pytanie.

Panowie senatorowie: Jackowski, Skurkiewicz i Kraska.

Proszę, pan senator Jackowski. Do kogo?

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam pytanie do pana senatora Jarosława Obremskiego.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Bardzo proszę, Panie Senatorze.)

Moje pytanie jest następujące. Ponieważ pan jest autorem tej poprawki dotyczącej „w zamian”, to znaczy skreślenia tych słów... No, rzeczywiście sprawa jest dyskusyjna, ponieważ udowodnienie sądowo, prawnie, że jest bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy między odniesioną korzyścią a aprobowaniem danych materiałów edukacyjnych, jest trudne. Ale czy w pana opinii samo wykreślenie słów „w zamian” – bo tak rozumiem sens poprawki, którą komisja przyjęła – nie spowoduje, że... W sumie sens zapisu ustawowego pozostanie podobny, to znaczy niewiele się zmieni, jeżeli chodzi o samą istotę problemu. I ja się zgadzam z diagnozą, że ten zapis może po prostu służyć rozmiękczeniu odpowiedzialności za działania o charakterze lobbystycznym czy wręcz korupcyjnym.

Senator Jarosław Obremski:

Słuchając wyjaśnień pani minister, zrozumiałem, że ten zapis ma pewien charakter dydaktyczny. To znaczy chodzi o to, żeby na przykład dyrektorom szkół uświadomić, że czerpanie tego typu korzyści jest pewną niegodziwością. Ja tutaj mam... Przyznam się, że ja bym wołał, żeby ten art. 22d w ogóle był skreślony. Dzisiaj sobie czytałem wypowiedź pana posła Mężydły, który mówił, że korupcja jest takim durszlakiem, przez który przecieka gospodarka. No, ta ustawa nie jest dla mnie durszlakiem, jest garnkiem w miarę szczelnym, natomiast uważam, że w tym miejscu jest dziurka i tutaj coś niedobrego może się zdarzyć. Po pierwsze, nie wierzę, żeby dyrektor, który przyjmuje korzyści osobiste za wybór podręcznika, nie miał świadomości, że jest to działanie niegodne, a nawet niezgodne z prawem. Jeżeli nie ma takiej świadomości, to uważam, że się nie nadaje na dyrektora. Po drugie, dla mnie zapis „w zamian” będzie oznaczać, jeszcze raz powtórzę... W ewentualnej procedurze sądowej obrońca będzie wykazywał, że to nie jest tak, że dyrektor dostał wczasy na włoskiej Riwierze za kupno podręczników, tylko że to było zupełnie niezwiązane ze sobą. I sąd będzie musiał to „w zamian” udowodnić. Co gorsze, tamten następny element, który jest adresowany do wydawnictw, też jest takim, który rozmiękcza, według mnie, odpowiedzialność. Być może intencje były słuszne, a nie wyszło, albo też, jak to się zdarza w przypadku ustaw, które są tworzone szybko, coś zostało doklejone. Znamy z praktyki legislacyjnej przypadki, że było jakieś *vacatio legis*, w efekcie

którego ustawa przez dwa dni nie działała, że pojawiły się jakieś zapisy „lub czasopisma” itd. Chciałbym powiedzieć, że tutaj jest pewien kłopot. Rynek tych usług podręcznikowych to jest 1 miliard 300 milionów zł. I proszę zwrócić uwagę: nawet jeśli później ten paragraf zmienimy, to już będzie za późno, ponieważ to, co zostanie wybrane teraz, tak naprawdę obowiązuje przez trzy lata. A więc w tej chwili trwa pewien wyścig, który jest bardzo istotny dla firm wydawniczych podręczników. W związku z tym ja apeluję – w komisji zagłosowano, żeby przyjąć tę poprawkę – żeby albo wykreślić zapis art. 22d, albo chociaż przyjąć poprawkę proponowaną przez komisję samorządu terytorialnego.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Skurkiewicz. Do kogo pytanie?

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Pytanie kieruję do pana senatora Knosali, jeśli mogę.

Pan senator był łaskaw przekazać w swojej wypowiedzi, że jeżeli podręcznik będzie zawierał błędy merytoryczne, to będzie on niejako wycofywany z użytku. W tych zmianach doszukałem się informacji, że o przydatności podręcznika decyduje dwóch rzeczoznawców; o wycofaniu też ma decydować dwóch rzeczoznawców. Czy to mogą być ci sami rzeczoznawcy, czy też będzie, nie wiem, powoływana dodatkowa komisja? I kto poniesie koszty, jeżeli taki podręcznik będzie zawierał ewidentne błędy i zgodnie z art. 22aą będzie musiał być wycofany? Kto wtedy poniesie koszty druku? Podejrzewam, że to będą niemałe koszty. To jest jedna kwestia.

I druga sprawa. Czy te przepisy dotyczą tylko szkół, w przypadku których organem prowadzącym jest wójt, ogólnie mówiąc samorząd, czy też dotyczy to, w cudzysłowie, szkół prywatnych? Chodzi mi o to, że są różne stowarzyszenia rodziców, którzy byli zmuszeni do przejmowania szkół po ich likwidacji przez samorządy. Ujmując to najszerzej, jak można: czy również te stowarzyszenia prowadzące szkoły prywatne będą mogły korzystać z tego dobrodziejstwa?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Jestem w pewnym kłopotcie, dlatego że na posiedzeniu komisji nie było mowy o tym, kto poniesie koszty druku drugiego podręcznika, tego bez błędów merytorycznych. Nie sądzę, żeby w tym wypadku organ prowadzący miał ponieść te koszty. Ja myślę, że to pytanie przekierujemy do pani minister.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Ale to chyba na zdrowy rozum powinno być tak, że błędy merytoryczne powinny zostać usunięte, zanim podręcznik pójdzie do druku.)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Jeśli mogę uzupełnić, Pani Marszałek...)

Prawdopodobnie do tej pory też się tak zdarzało. Problem polegał na tym, że do tej pory, jeśli to się zdarzyło czy by się zdarzyło, to w ogóle nie było wiadomo, co z tym zrobić, bo nie było ustawowej delegacji. W tej chwili ustawa to przynajmniej przewiduje.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Pani Marszałek, jeśli mogę, to uzupełniłbym. Chodzi o taką sytuację. Teraz mamy podręcznik dla pierwszaków, wiemy, że ten podręcznik był robiony dość szybko, pospiesznie, i może się okazać, że wystąpią w nim – oby nie, zapewne moja córka będzie się uczyła z tego podręcznika – błędy natury merytorycznej. Okazuje się, że osoba, która pisała ten podręcznik, otrzymała odpowiednio wysoką gratyfikację za jego przygotowanie, niemniej jednak nie ustrzegła się błędów. Wzięła ten milion czy półtora miliona z tantiem z tytułu opracowania tego podręcznika, a podręcznik nadaje się do kosza i ktoś musi jeszcze kilkaset tysięcy czy ileś milionów zapłacić za dodatkowe drukowanie poprawionego podręcznika, kolejnych poprawionych egzemplarzy. To jedna kwestia.

Druga kwestia. Jeśli pan może, to prosiłbym o udzielenie odpowiedzi na pytanie, co z tymi placówkami oświatowymi natury prywatnej, które prowadzą szkoły podstawowe, głównie szkoły podstawowe, placówki szkolnictwa podstawowego czy gimnazja. Czy one również są zakwalifikowane do tego, aby korzystać z programu bezpłatnych podręczników?

Senator Ryszard Knosala:

Z tego, co czytałem, bo o tym też oczywiście nie słyszałem, wynikałoby, że nie, cały czas jest tu mowa o organie prowadzącym, więc z tego wynikałoby, że nie.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kraska. Do kogo kieruje pan pytanie?

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja mam pytanie do obu panów sprawozdawców. Czy w czasie obrad komisji było poruszane to, w jakim trybie został wybrany ten podręcznik? Czy to był tryb konkursowy, czy to było wskazanie konkretnego autora, a jeżeli tak, to dlaczego akurat tego autora? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Czy w czasie prac komisji mówiono na temat ewentualnego plagiatu tego podręcznika? Podejrzewam, że nie tylko ja, ale także państwo senatorowie dostaliście z pewnej firmy wydawniczej opracowanie, które wskazywało na to, że ten podręcznik powstał metodą kopiuj – wklej, czyli pewne treści zostały przepisane z innych podręczników, z podręczników, które już są na rynku. Czy państwo mówiliście o tym na posiedzeniu komisji? Dziękuję.

Senator Ryszard Knosala:

Nie, a przynajmniej na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu nie było mowy o plagiatach w tym zakresie. Gdzieś tam o tym słyszałem czy czytałem. Mnie osobiście, ponieważ pracuję już ponad czterdzieści lat w szkolnictwie wyższym, wydaje się, że takie rzeczy się zdarzają i to się zgłasza albo do komisji dyscyplinarnych, albo do prokuratora. To jest dla mnie jednoznaczna ścieżka, nie mieszałbym do tego administracji rządowej.

Zdaje się, że pan senator miał jeszcze jakieś...

(Senator Waldemar Kraska: Kto wybrał?)

Też nie było o tym mowy, bo ta ustawa mówi właściwie o pewnych mechanizmach i narzędziach, ona nie mówi o konkretnym podręczniku, o tym pierwszym, który powstał. W tej sytuacji ani nikt nie zadał takiego pytania, ani nie było o tym mowy.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Teraz pan senator Matusiewicz. Tak? Chyba miał pytanie.

(Senator Jarosław Obremski: Ja jeszcze mam odpowiedzieć, bo dwóch nas było, niestety.)

Aha, jeszcze pan.

Proszę bardzo.

Senator Jarosław Obremski:

Jeśli dobrze zrozumiałem wypowiedź pani minister, autor podręcznika był wybierany w drodze konkursu.

U nas była omawiana kwestia plagiatu. Ja muszę powiedzieć, że mam z tym pewien problem. Ja czytałem tę broszurkę i dla mnie taka interpretacja, że to jest ten sam layout, te same pomysły, ta sama stylistyka, jest... Powiedziałbym, że wielkiego podobieństwa raczej nie dostrzegalem. Wydaje mi się, że zwyczaj oznaczania poszczególnych literek podobnymi rzeczownikami nawet można byłoby zarzucić, że do elementarza, z którego ja się uczyłem... No, powiedziałbym, że to jest pewien kanon, który być może funkcjonuje. Pewną niezręcznością jest tylko to, że z wydawnictwa, które wcześniej przygotowało podręcznik zintegrowany do nauczania w klasach I–III, odszedł zespół ludzi do tworzenia tego podręcznika. W związku z tym tu na pewno doszło do przeniesienia jakichś pomysłów, koncepcji itd. To jest według mnie bardzo delikatna sprawa, ale nie umiem powiedzieć, czy aż kwalifikująca się do tego, żeby użyć tu określenia „plagiat”. Wcześniej była podnoszona kwestia wycofania podręcznika. Moja odpowiedź jest taka: oczywiście mogą to być dodatkowe koszty, ale ja to oceniam w takich kategoriach, że dobrem nadrzędnym jest dobro dziecka. Jeżeli w pewnym momencie był błąd ze strony ministerstwa i ministerstwo stwierdza, że ten podręcznik się nie nadaje, bo na przykład zastosowany w nim aparat pojęciowy jest nieodpowiedni dla dziecka w określonym wieku itp., to lepiej żeby był mechanizm, który zabrania używania tego podręcznika, co być może będzie skutkowało tym, że wydawnictwo pójdzie do sądu i ministerstwo będzie musiało pokryć poniesione koszty, ale tutaj dobrem nadrzędnym jest dobre nauczanie dziecka. Uważam więc, że możliwość wycofania rekomendacji dla podręcznika jest raczej dobrym rozwiązaniem.

Senator Ryszard Knosala:

Ja bym coś jeszcze dodał odnośnie do kwestii plagiatu. Jak powiedziałem, pracuję w szkolnictwie wyższym, promuję kilkanaście prac dyplomowych rocznie. Każda praca dyplomowa przechodzi przez program antyplagiatowy. I proszę mi wierzyć, że w żadnym wypadku nie było wyniku 0%. Wynik rzędu 11%, 13%, 15% jest wynikiem akceptowalnym i takie prace są dopuszczane do obrony. Z tego wynika, że nie możemy tutaj przesadzać: jeżeli ktoś wyjął jakieś zdanie albo jakieś słowo skądś tam, bo inaczej niczego nie dałoby się zrobić... No, jest pewna granica, prawdopodobnie przez różne uczelnie progi ustalane są indywidualnie, ale one są zdecydowanie wyższe pod względem procentowym, rzędu 30% czy coś takiego.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Przy okazji opowiem państwu krótką anegdotkę o pewnym podręczniku. To było dokładnie sześćdziesiąt pięć lat temu, gdy byłam w pierwszej klasie. Wtedy wyszedł pierwszy kolorowy podręcznik Falskiego. Pani w klasie powiedziała, że dzieci bogate muszą go sobie kupić, a dzieci biedne dostaną za darmo. Przyszłam do domu i zapytałam mamę: mamo, czy my jesteśmy bogaci, czy biedni? Mama się zatrwożyła, bo ojciec był nauczycielem, a wiadomo, jaka była kondycja finansowa, i zapytała mnie, co się stało, więc jej wytłumaczyłam. A mama na to: tak, tak, jesteśmy bogaci. (Wesołość na sali)

I taka była historia mojego pierwszego podręcznika.

A teraz pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja mam pytanie do pana senatora Jarosława Obremskiego w związku z tym, że pan senator dość długo działał w oświacie samorządowej, bodajże od 1991 r. Pan wymienił firmy wydawnicze, które brylują na rynku podręcznikowym. Czy mógłby pan wskazać ich siedziby, przynajmniej tych największych, tych mniejszych ewentualnie też? Dziękuję bardzo.

(Senator Kazimierz Wiatr: Może jeszcze jakieś fanty dają?)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jarosław Obremski:

Funkcjonowanie w oświacie samorządowej nigdy nie przekładało się na wpływ na podręczniki, w związku z czym moja wiedza w tym zakresie jest minimalna, a tego, o czym mówiłem, dowiedziałem się tylko i wyłącznie w ramach przygotowań do dzisiejszej sesji.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pani senator Moźdzanowska. Do kogo kieruje pani pytanie?

Senator Andżelika Moźdzanowska:

Do pana senatora Obremskiego.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Panie Senatorze, pytanie do pana).

Panie Senatorze, chciałabym zapytać, kto fizycznie otrzyma te podręczniki: organ prowadzący czy konkretna szkoła? I kiedy one będą...

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Bogaci czy biedni?)

I kiedy one będą dostępne w placówkach edukacyjnych?

I drugie moje pytanie: czy przewidziany jest jakiś margines w zakresie ilości podręczników w danej szkole, jeżeli będzie taka sytuacja, że będzie rotacja uczniów? Dziękuję bardzo.

Senator Jarosław Obremski:

Kiedy będą podręczniki? To jest pytanie do pani minister i wydaje mi się, że to jest pytanie dosyć trudne. Nawet jeżeli będzie jakiś poślizg, to nie jest to dla mnie problem. Bo to nie jest tak, że w klasie I od razu jest w pełni korzystanie z podręczników.

Natomiast drugie pytanie było...

(Senator Andżelika Możdżanowska: Kto otrzyma?)

No, dzieci otrzymają. Fizycznie otrzymają dzieci, natomiast...

(Senator Andżelika Możdżanowska: Ja wiem, że fizycznie one je otrzymają, ale czy podręczniki będą dostarczane do organu prowadzącego lub do konkretnej szkoły?)

Ja próbowałem to powiedzieć. Jest pewna parametryzacja. Tak jak subwencja oświatowa – samorządy uważają, i słusznie, że nie jest ona wystarczająca – jest liczona na ucznia, tak i tutaj jest pewna pula pieniędzy, która jest przeznaczona na zakup podręczników. Moim zdaniem będzie tak, że dyrektor będzie mógł trochę jak gdyby manipulować i czasami liczbę tych podręczników, które są bardziej zużywane, w jakiś sposób kosztem innych wyrównywać. To znaczy, ten sposób liczenia nie jest aż tak dokładny. No, tak to odbieram, tak funkcjonują wszystkie dotacje, że jest jakiś margines błędu, który można korygować, i przy dwustu, trzystu uczniach w skali szkoły on nie jest aż tak mały.

Oczywiście w praniu się okaże, czy te podręczniki będą wytrzymywać trzy lata, czy też jakość tych podręczników, jakość papieru, zszywania, będzie taka, że nie będzie to możliwe, okaże się, czy wcześniejszy nawyk pisania po podręcznikach zostanie zlikwidowany. Te wszystkie pytania... My musimy zobaczyć, jak to będzie wyglądało w przyszłości. Raczej nie widzę innego sposobu rozprowadzania podręczników z centrali niż ten oparty na pomysle parametryzacji. W różnych szkołach może to różnie wyglądać.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator Cioch...

(Senator Ryszard Knosala: Mogę uzupełnić, Pani Marszałek?)

Proszę bardzo.

(Senator Henryk Cioch: Ja mam pytanie do pana profesora...)

Moment, chwileczkę.

Senator Ryszard Knosala:

To były posiedzenia różnych komisji – tu mówiono o tym, tam mówiono o czym innym.

À propos terminu. Ta ustawa, jak widzimy, jest rozpatrywana w trybie pilnym, dlatego że mają być przekazane pieniądze do organu prowadzącego. Padła data 15 sierpnia. Ktoś z zaproszonych gości mówił nawet, że chodzi o to, żeby nie doprowadzić do chaosu, żeby te podręczniki nie przyszły za późno. Myślę, że jeśli organ prowadzący 15 sierpnia będzie miał pieniądze, to ta operacja jest do przeprowadzenia w ciągu dwóch tygodni i te podręczniki oczywiście trafią do szkół, szkoły będą magazynami, że tak powiem.

Jeśli chodzi o pieniądze, o środki finansowe, to ja już też w swoim wystąpieniu powiedziałem, że właśnie na tę operację związaną z podręcznikami szkoła otrzyma dodatkowo jeden punkt procentowy tej dotacji. To też jest jakaś kwota, która niekoniecznie musi być przeznaczona na, nie wiem, na przykład regały na te podręczniki. Być może z tej kwoty też będzie... Jest to jakiś margines pieniężny, który pozwoli ewentualnie parę podręczników domówić.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, teraz pan senator Cioch.

Senator Henryk Cioch:

Panie Senatorze, mnie zaniepokoiła pewna informacja odnosząca się do placówek niepublicznych, czyli niepublicznych szkół podstawowych i gimnazjów. Z informacji, którą pan przekazał, wynikałoby, iż dzieci, które będą uczęszczać czy uczęszczają do szkół podstawowych niepublicznych i gimnazjów niepublicznych nie będą mogły korzystać z dobrodziejstwa tejże ustawy. Tak więc obawiam się, iż ustawa ta narusza zasadę równości, dyskryminuje nie tylko te dzieci, ale również szkoły podstawowe niepubliczne i gimnazja niepubliczne. A przecież generalnie modelowe założenie ustawy o systemie oświaty sprowadza się do tego, żeby systemy szkół publicznych i niepublicznych były traktowane wręcz równościowo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

To może jeszcze pytanie pana senatora Kraski.

Proszę.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pytanie do pana profesora.

Panie Senatorze, w art. 22 jest taki ciekawy zapis, że nauczyciel może zdecydować o realizacji programu nauczania – i w pkt 2 – „bez zastosowania podręcznika lub materiałów, o których mowa w pkt 1”. Co autor tego paragrafu miał na myśli? Czy chodzi tu o korzystanie na przykład tylko z tabletów, czy też nauczyciel będzie uczył dzieci bez jakichkolwiek pomocy naukowych i bez podręcznika?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

To może odpowiem po kolei.

Jeśli chodzi o... Tak się akurat złożyło, że na posiedzeniu komisji... To jest bardzo ważne pytanie i bardzo ważna sprawa, ale jakoś nam to umknęło i nikt się o to nie zapytał. Teraz jednak, kiedy te pytania padły, uzyskałem informację od pani minister, że będą, tylko musi być inna droga niż ta, która tu jest przewidziana. Ale to, jak myślę, pani minister w wystąpieniu już wyjaśni ten szczegół, jak to będzie – ale na pewno będzie. Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie, to... czego ono dotyczyło? Bo nie zapisałem.

(Senator Waldemar Kraska: Nauki bez podręcznika.)

A, tak.

Do tej pory, Panie Senatorze, również tak było. To jest w zasadzie powtórzenie tego, co było do tej pory. Ja myślę, że tutaj, ponieważ w tej ustawie można zauważyć, że taki duży nacisk – to jest prawie że równoległość – został położony na środki elektroniczne, spodziewałbym się, że to będzie realizacja właśnie taką drogą.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Są jeszcze pytania? Nie.

Dziękuję sprawozdawcom.

(Senator Ryszard Knosala: Dziękuję.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Pragnie.

Ministerstwo Edukacji Narodowej reprezentuje podsekretarz stanu, pani Joanna Berdzik.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Senatorowie!

Ustawa, którą obecnie omawiamy, to ustawa, która w sposób radykalny zmienia sposób zaopatrywania naszych uczniów w podręczniki szkolne. Od pewnego czasu obserwujemy niepokojące zjawisko: niektóre rodziny nie są w stanie zapewnić swoim dzieciom dostępu do dobrej jakości materiałów edukacyjnych. Tak wynika z badań CBOS. Wprowadzenie tej ustawy to zjawisko skończy. Od 1 września roku 2014 zmieniamy system zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne, czyniąc je dla uczniów szkół podstawowych i uczniów szkół gimnazjalnych bezpłatnymi.

Zmiana ta będzie realizowana w dwojaki sposób. Jeśli chodzi o uczniów klas I, II i III szkół podstawowych, to będzie to zmiana polegająca na przekazywaniu przez ministra właściwego do spraw oświaty podręcznika oraz przekazywaniu jednostkom samorządu terytorialnego dotacji na zakup materiałów ćwiczeniowych i podręcznika do języka obcego. Dla klas IV–VI szkół podstawowych przekazywana będzie dotacja w kwotach, o których mówił przede mną senator sprawozdawca, i tak samo będzie to wyglądało w szkołach gimnazjalnych. W roku 2014 zmiana ta będzie dotyczyła uczniów klas I, w 2015 r. – uczniów klas I i II szkół podstawowych, klas IV szkół podstawowych i klas I szkół gimnazjalnych. W roku 2017 będziemy mieli darmowy podręcznik dla wszystkich uczniów naszych szkół, którzy są objęci obowiązkiem szkolnym. Tak że to będzie dotyczyło tej grupy uczniów. Oczywiście zmiana, którą wprowadzamy, będzie dotyczyła także uczniów szkół publicznych i niepublicznych.

(Senator Henryk Cioch: Od 2017?)

Nie, nie, od 1 września roku 2014. Od momentu, w którym zmiana zacznie być wdrażana, będzie ona dotyczyła zarówno uczniów szkół publicznych, jak i niepublicznych. Rzeczywiście szkoły publiczne będą otrzymywały dotacje po przekazaniu jednostkom samorządu terytorialnego informacji o liczbie uczniów, a szkoły niepubliczne – po przekazaniu nie informacji, a wniosku o dotację. Ale absolutnie nie eliminujemy tutaj żadnej grupy dzieci.

Odnosząc się trochę do wątpliwości, które państwo senatorowie tutaj wygłaszali, powiem, że zmiana ta jest możliwa także dzięki temu, że poza podręcznikiem dla klas I i poza dotacją budujemy także takie środowisko, w którym nauczyciele mogą nauczać, korzystając z różnych certyfikowanych materiałów edukacyjnych. Tu bardzo istotny jest nasz projekt dotyczący podręczników, który w roku 2015 w pełni stanie się rzeczywistością. Uczniowie będą mogli korzystać z tego zasobu, a także z zasobu portalu Scholaris.

Ustawa odnosi się do kwestii, która była szeroko omawiana na posiedzeniach komisji, to jest do kwestii tego, aby podręczniki szkolne nie były wybierane niezgodnie z potrzebami uczniów, aby z wyborem podręczników nie łączyło się przyjmowanie jakichkolwiek korzyści. I przepis, o którym chciałabym teraz powiedzieć, to jest przepis art. 22d – on brzmi tak „zakazane jest oferowanie, obiecywanie lub udzielanie szkołom lub nauczycielom jakichkolwiek korzyści w sposób pośredni lub bezpośredni w zamian za dokonanie wyboru określonych podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych” – w żaden sposób nie powoduje, że przestają obowiązywać właściwe przepisy z kodeksu karnego, dotyczące niewłaściwych praktyk wśród przedsiębiorców, w tym przypadku wydawców, i szkół. Ten przepis powoduje tylko tyle, że każda sytuacja, w której szkoła może być podejrzana o to, iż wybór podręcznika nie został dokonany zgodnie z potrzebami uczniów... Taka sytuacja może być analizowana z punktu widzenia dwóch przepisów, zawartych w dwóch ustawach. Pierwsza z nich to jest kodeks karny, a druga to ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. Absolutnie nie nastąpiła tu depenalizacja – to, co było przestępstwem, w dalszym ciągu jest przestępstwem. O prawidłowości takiej interpretacji świadczą opinie rządowych legislatorów, a także opinie przedstawicieli senackiego Biura Legislacyjnego.

Chciałabym państwu senatorom powiedzieć, że po skreśleniu wyrażenia „w zamian” w przytoczonym artykule brzmienie tego artykułu i tak pozostaje zgodne z intencją dotyczącą tego przepisu. Bo czy jest „w zamian za dokonanie wyboru”, czy po prostu „za dokonanie wyboru określonych podręczników”, to i tak oferowanie i obiecywanie jakichkolwiek korzyści jest po prostu zakazane.

Ustawa, którą w tej chwili procedujemy, jest dla wszystkich bardzo ważna. Chcemy, aby nasze szkoły poszły na wakacje w poczuciu, że 1 września wszystko rozpocznie się w sposób opisany w przepisach, które obecnie procedujemy. Bardzo zależy nam na tym, aby dotacja, którą przekazemy do szkół, mogła być przekazywana już od 15 sierpnia i aby wnioski o tę dotację mogły być przekazywane maksymalnie szybko.

Ustawa przeszła w Sejmie bardzo dużą... Większość posłów była zgodna, ustawa została przyjęta przy aż 409 głosach za. Chciałabym prosić państwa senatorów, abyście przyjęli państwo tę ustawę bez poprawek.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Widzę, że są chętni: pani senator Możdżanowska, pan senator Obremski i pan senator Skurkiewicz.

Proszę bardzo, pani senator Możdżanowska.

Senator Andżelika Możdżanowska:

Pani Minister!

Ja mam takie pytanie. Ustawa przewiduje możliwość wyboru innego podręcznika i wtedy koszty pokrywa organ prowadzący. Jak to będzie w przypadku szkół niepublicznych prowadzonych przez stowarzyszenia? Kto będzie pokrywał koszty zakupu wybranych podręczników, innych niż podręcznik bezpłatny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan senator Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Pani Minister!

Chciałbym, żeby pani powiedziała do protokołu, że element, gdzie jest „w zamian”, i §2 w art. 22d, który mówi o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji... że to wszystko nie spowoduje w praktyce sądowej tego, że nie tylko linia obrony, lecz także werdykt sądu będzie tak jakby oznaczać depenalizację tego typu zachowań. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że bardzo często w polskim prawie jest tak, że jeżeli mamy do czynienia z dwiema ustawami, w których jest... U nas szuka się interpretacji korzystnej dla obywatela. W przypadku urzędów jest odwrotnie. W przypadku obywateli sposób patrzenia sądu będzie taki, że i dyrektor szkoły, i wydawca przeczytał ustawę, która go dotyczy, i stwierdził... To jest może pewna niegodziwość, ale jest ona bardzo trudna do udowodnienia. Albo będzie powiedziane, że nie zostały spełnione wszelkie przesłanki, które by nakazywały karać osobę jawnie łamiącą przepisy. Dlatego chciałbym, żeby pani powiedziała, że to jest przepis, który nie będzie depenalizować. Ja się obawiam, że mamy tu do czynienia z naprawdę łakomym kąskiem rynku podręczników szkolnych, i trzeba zachować tu wielką ostrożność. A ten zapis może wpuścić lisa do kurnika.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stanisław Karczewski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Skurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja powtórzę moje pytanie dotyczące podręczników, które mogłyby zawierać błędy merytoryczne, podręczników wycofywanych. Kto wtedy poniesie koszty? Czy to będzie miało odzwierciedlenie w umowie z autorem podręcznika? Czy jeżeli autor dopuści się błędów merytorycznych, w wyniku czego podręcznik będzie wycofany z użytku, to poniesie konsekwencje swoich błędów? Mam tu na myśli konsekwencje finansowe. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Naukowej Joanna Berdzik:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o szkoły niepubliczne i finansowanie podręcznika innego niż zapewniony przez ministra, to zasada jest tu taka sama jak w przypadku szkół publicznych. Jeśli organ prowadzący wyrazi zgodę na zakup takiego podręcznika, to oczywiście finansowanie będzie po jego stronie.

Jeśli chodzi o przepis art. 22d, to opinie legislatorów, w tym legislatorów senackich, są jednoznaczne – przez ten przepis nie nastąpiła depenalizacja. To, co było przestępstwem, jest przestępstwem i jest absolutnie jasne, że wszystkie sprawy, gdyby takowe się zdarzyły, będą rozpatrywane przez sądy. W żaden sposób nie możemy tutaj zadekretować... Sąd będzie decydował w każdym indywidualnym przypadku, analizując wszystkie wydarzenia, które zaszły przy wyborze podręcznika. Chodzi o wybór, który w sposób pośredni bądź bezpośredni wiązałby się z korzyściami.

Ja chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że ten przepis pozwala na analizowanie przypadków, o które nam chodzi, czyli przypadków, kiedy zakup podręcznika czy materiałów ćwiczeniowych nastąpił w powiązaniu z jakimiś korzyściami, z punktu widzenia dwóch ustaw. Pierwsza to kodeks karny, a druga to ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. I to jest wartością tego przepisu. Każda sytuacja będzie mogła być tu analizowana na podstawie dwóch ustaw, czyli kodeksu karnego, gdzie nie zmieniliśmy brzmienia przepisów... To, co było przestępstwem, w dalszym ciągu jest przestępstwem. Ale pojawia się też tutaj możliwość, aby sięgać po sankcje z ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów. A te sankcje administracyjne mogą być dla oferenta korzyści bardzo istotne.

Jeśli chodzi o błędy merytoryczne, to wspomniany zapis został wprowadzony w celu wykorzystania w bardzo wyjątkowych sytuacjach. One, jak wynika z praktyki ministerialnej, zdarzają się naprawdę wyjątkowo rzadko. Chodzi o sytuacje, kiedy w podręczniku pojawia się błąd merytoryczny, który uniemożliwia dalsze korzystanie z podręcznika. Jeśli chodzi o nasz podręcznik, o podręcznik, który pisze Ministerstwo Edukacji Narodowej, to nie ma takiej możliwości, aby on zawierał błędy merytoryczne, które uniemożliwiają korzystanie z niego. W celu zapewnienia jakości podręcznika

podjęliśmy bardzo wiele działań. Po pierwsze, jeśli chodzi o podręcznik, który jest dopuszczany przez ministra, a pisany przez inne podmioty, mamy do czynienia z dwiema merytorycznymi recenzjami rzeczoznawców i jedną recenzją językową. W ocenę podręcznika jest więc zaangażowanych trzech rzeczoznawców. W przypadku naszego podręcznika tych recenzji było dużo więcej. Były to odrębne recenzje rzeczoznawców z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej, recenzja w zakresie poprawności językowej czy recenzja pod względem bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Jest także recenzja potwierdzająca, że brakuje treści reklamowych. Chciałabym państwu także powiedzieć, że poza wspomnianymi formalnymi recenzjami... Nasz podręcznik został również udostępniony w formie projektu i mogło go oceniać także społeczeństwo, mogli go oceniać także eksperci. Tak więc przepis, o którym pan senator teraz powiedział, dotyczy podręczników, które zostały przez ministra edukacji narodowej dopuszczone do użytku, ale nie były opracowane na zlecenie ministra edukacji narodowej, ponieważ te zlecone przez ministra edukacji narodowej po prostu nie mogą zawierać błędów merytorycznych. I nie zawierają.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Pan senator Andrzej Matusiewicz, bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, chciałbym zapytać jeszcze o wspomniany art. 22d. Czy na takie przygotowania przez rząd... Czy ten artykuł był konsultowany z organizacjami wydawców na rynku podręczników lub też opiniowany przez takie organizacje?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Michał Seweryński, bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Pani Minister, muszę teraz, na posiedzeniu plenarnym, powtórzyć pytanie, które zadałem pani na posiedzeniu komisji nauki. W art. 22a ust. 6 mowa o tym, że decyzję o dopuszczeniu programu wychowawczego w przedszkolu – o programie edukacyjnym w szkole nie będę mówił, chodzi mi o program wychowawczy w przedszkolu – podejmuje dyrektor przedszkola po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej. Konstytucja wyraźnie gwarantuje rodzicom decydujące zdanie w sprawie wychowania swoich dzieci. Dlaczego wobec tego we wspomnianym przepisie nie ma mowy o tym, że rodzice też

mają coś do powiedzenia, chociażby w sprawie zaopiniowania programu wychowawczego w przedszkolu? Chcę od razu powiedzieć, że odesłanie do innych, ogólniejszych przepisów może w tym przypadku nie wystarczyć, ponieważ to jest *lex specialis* w stosunku do innych przepisów ustawy oświatowej. Bardzo chciałbym, żeby pani rozwiązała mój niepokój.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Edmund Wittbrodt, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja mam takie pytanie: założmy, że szkoła publiczna wybrałaby inny podręcznik. Jeżeli mieści się w cenie, albo się nie mieści, ale samorząd chce dofinansować, to szkoła może z takiego podręcznika korzystać. A co by było, gdyby szkoła w dalszym ciągu uważała, że jest inny podręcznik, który, zdaniem nauczycieli w tej szkole, jest lepszy... I rodzice nie mogą jego zakupu dofinansować, bo jedyna możliwość jest taka, że dofinansowuje samorząd. Czy ministerstwo się nie obawia, że mogą być pretensje rodziców, że ich dzieci, które uczą się w szkołach publicznych, nie mogą korzystać z innych podręczników niż ten jeden?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Czy art. 22d ustawy był oceniany przez wydawców? Cała ustawa była w konsultacjach społecznych, a więc także wydawcy zgłosili do niej uwagi. Dla nas jest istotne, że opinia prawna biura sejmowego, opinia prawna biura senackiego, a także opinia legislatorów rządowych są zgodne co do tego, że ten przepis zapewnia realizację naszych intencji.

Jeśli chodzi o program wychowawczy... Panie Senatorze, ja jestem przekonana, że z przepisów ustawy o systemie oświaty w zakresie kompetencji rad rodziców wynika opiniowanie programu wychowania, który...

(Senator Michał Seweryński: Ale to jest *lex specialis*, Pani Minister. Tu się też mówi o programach wychowania w przedszkolu.)

Tak, ale w szkole mamy do czynienia z dwoma rodzajami programów...

(Senator Michał Seweryński: Mówię o przedszkolu.)

Tak, tak, ja wiem, ale muszę o tym powiedzieć przez analogię, przepraszam. Jest program nauczania, który jest programem edukacyjnym, i program wychowawczy, który jest programem dotyczącym kwestii wychowawczych. W przedszkolu nie mamy programu edukacyjnego, ten program edukacyjny nazywa się programem wychowania...

(Senator Michał Seweryński: To wiadomo.)

On jest programem edukacyjnym, więc siłą...

(Senator Michał Seweryński: Wychowawczy jest, ustawa mówi, że wychowawczy... Przepraszam.)

Wydaje mi się, Panie Senatorze... Ja się na posiedzeniu komisji zobowiązałam do udzielenia panu senatorowi odpowiedzi na piśmie. Ponieważ nie chcę wprowadzić pana senatora w błąd, czy mogłabym tej odpowiedzi udzielić...

(Senator Michał Seweryński: Chyba muszę się, Panie Marszałku, z tym zgodzić.)

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Tak, ja też się zgadzam. Zapisuję to już. Tak że, Pani Minister, za chwileczkę odpowiednią formułkę wypowiem, czyli pisemną odpowiedź pani...)

Tak, ponieważ chciałabym być bardzo precyzyjna, a nie mam przed sobą ustawy o systemie oświaty, mam tylko tę sekwencję dotyczącą podręczników i mogłabym...

Jeśli chodzi, Panie Senatorze... Z naszego punktu widzenia nie. Dlatego że jest pewna logika, którą się kierujemy, i chcemy, żeby tę logikę przyjęły także szkoły. Mamy do czynienia z nauczycielem, który w sposób absolutnie autonomiczny, kreatywny, innowacyjny, mamy nadzieję, sięga do różnych zasobów edukacyjnych. Minister edukacji narodowej przekazuje nauczycielom podręcznik, ten fundamentalny podręcznik, będący zasobem, na którym na szczęście nie można budować całego procesu edukacyjnego. Przestrzeń, którą ma nauczyciel, ten podręcznik zagospodarowuje w naprawdę niewielkim procencie. Ale jednocześnie minister mówi: chcemy, abyście budowali proces edukacyjny zgodny z potrzebami waszych uczniów, macie 50 zł na materiały ćwiczeniowe. Z obserwacji wydarzeń wynika, że za te 50 zł można kupić bardzo dużo materiałów ćwiczeniowych. Teraz okazuje się, że naprawdę jest to kwota wystarczająca. Jednocześnie minister edukacji mówi tak: jeśli nie chcecie korzystać z materiałów ćwiczeniowych wypracowanych przez kogoś na zewnątrz, możecie kupić sobie materiał ksero, możecie kupić drukarki i możecie korzystać z kart pracy opracowanych przez ministra edukacji narodowej, możecie robić karty pracy sami. Budujcie ten proces edukacyjny zgodny z potrzebami swoich uczniów.

Nie chcielibyśmy bardzo... Po to też jest dokonywana ta zmiana. Ta zmiana nie dotyczy tylko sposobu zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne, ona dotyczy także budowania wobec małych dzieci procesu edukacyjnego. Naszym nauczycielom doradzilibyśmy nie zachęcanie rodziców do kupowania kart pracy, ale raczej pracę z uczniami poprzez doświadczenie i rezygnację z nauczania poprzez wypełnianie kolejnych kolorowanek. Tak więc...

(Senator Edmund Wittbrodt: Mnie wystarczy odpowiedź, że nie może...)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Chyba że za 50 zł kupi.)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Już, Pani Minister, tak? Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzegorz Wojciechowski zadaje pytanie, bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Pani Minister!

Kwoty przeznaczone na podręczniki nie są kwotami zbyt wysokimi. Może się okazać, że podręcznik za tę kwotę będzie podręcznikiem dość ubogim i uczniowie w celu zdobycia szerszej wiedzy, wiedzy rozszerzonej, będą musieli korzystać powszechnie z innych pomocy. Niebezpieczeństwem jest również to, że wydawnictwa będą starały się zastąpić obecną gamę podręczników materiałami uzupełniającymi. Czy ministerstwo prowadziło jakieś prace, rozeznanie w tym zakresie? Jeśli tak, to czy pani minister mogłaby przybliżyć wyniki, jakie dało rozeznanie w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Jarosław Obremski, bardzo proszę.

Senator Jarosław Obremski:

Pani minister, mam pytanie, czy wybór podręcznika dla klas I–III i tworzenie tej ustawy... Nie wiem, jak to nazwać... Czy to podlegało jakiejś ochronie czy obserwacji urzędu antymonopolowego lub CBA, czy raczej tego rodzaju współpracy w przypadku tej ustawy i wyboru podręcznika nie było?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś z pań i panów senatorów chciałby zadać pytanie pani minister? Nie.

Dziękuję bardzo.

Proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Sposób wyliczenia kwot jest przedstawiony w ocenie skutków regulacji. W naszym przekonaniu, po odliczeniu różnych kosztów, które może nie do końca są, że tak powiem, uprawnione, kwota tej dotacji wystarczy na realizację zadania, tym bardziej że w 2015 r. wejdzie na rynek e-podręcznik.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Obremskiego, to odpowiadam: nie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Już, Pani Minister, tak?

Ponieważ nie ma więcej pytań, dziękuję, Pani Minister.

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez pana senatora [Michała Seweryńskiego](#).

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Senacka Komisja Nauki, Edukacji i Sportu analizowała tę ustawę. W trakcie dyskusji... To, co chciałbym powiedzieć, jest, jak myślę oczywiste. Wartość ostateczna tej regulacji będzie zależała przede wszystkim od zawartości tych podręczników i – pozwoliłem sobie o tym powiedzieć na posiedzeniu komisji – od ich ciężaru, bo wiem, że to jest ważny parametr, jeśli chodzi o logistykę związaną z ich dystrybucją, a także koszty. Jeśli chodzi o budżet państwa, to ten koszt jest podany pod koniec tej nowelizacji. Nawiązując do wypowiedzi pani marszałek, której już tutaj z nami nie ma, ale która może gdzieś nas słucha, można by powiedzieć, że jesteśmy społeczeństwem bogatym... to znaczy biednym. Skoro podręcznik ma być za darmo, to jesteśmy biedni – już sam się o tej późnej porze pogubiłem. Pani marszałek opowiadała, że sześćdziesiąt pięć lat temu, kiedy po raz pierwszy elementarz wchodził do użytku, nauczycielka zapytała, które dzieci są biedne, a które bogate, bo

biedne miały dostać elementarz za darmo, a bogate musiały zapłacić. A więc wszyscy jesteśmy biedni. Nie wiem, czy to dobrze, czy to źle. Czy to się uda? Zobaczmy.

Podnoszony był tutaj wątek plagiatu, było wiele pytań na ten temat. Muszę powiedzieć, że akurat jednym z ostatnich tematów badań prowadzonych przez mój zespół naukowy jest opracowywanie narzędzi antyplagiatowych. Nie chciałbym w to głębiej wchodzić, ale powiem, że rozmawialiśmy z panem senatorem Seweryńskim o tym, że wiele jest takich treści, w przypadku których nie może być mowy o plagiacie, bo ktoś cytuje, tymczasem ten system czy program wskazuje je jako plagiat. Wiemy też, jak można oszukiwać. Wystarczy wstawić litery białego koloru, których nie widać, jak się wydrukuje pracę, i system antyplagiatowy tego nie wykryje, zmienić pewne znaki, na przykład kropki... W przypadku podręczników jest co najmniej kilka nowych obszarów podlegających plagiatowaniu, choćby ilustracje – jak dotąd te obecne systemy plagiatowe raczej nie mają wbudowanych odpowiednich mechanizmów – no i sama koncepcja podręcznika. No, to są sprawy, wydaje się, ważniejsze, bo dalej to już jest rzemiosło, a ten najwyższy poziom... No, ale to była tylko taka wstawka.

Chciałbym też powiedzieć w związku z tym, że były uwagi legislatora i że rozważano kwestię art. 22d. Muszę powiedzieć przede wszystkim, że czuję się w obowiązku przytoczyć fragmenty opinii, jaka do mnie wpłynęła, wykonanej przez adwokata, profesora doktora habilitowanego Piotra Kruszyńskiego na zlecenie Fundacji „Europejska Inicjatywa Obywatelska – Polska bez Korupcji”. Nie będę czytał całej tej opinii, bo ona ma pięć stron, przeczytam dwa ostatnie zdania, bo to jest ważne: „Konkludując dotychczasowe rozważania, należy uznać, iż wprowadzenie do ustawy o systemie oświaty art. 22d w proponowanym przez projektodawcę brzmieniu ocenić należy w pełni negatywnie. Przepis ten bowiem nie tylko wyłączy możliwość stosowania wobec przedstawicieli wydawnictw edukacyjnych art. 229 §1 kodeksu karnego, ale także w sposób zdecydowany ograniczy zakres zachowań mogących stanowić czyny nieuczciwej konkurencji”. No więc dyskutowaliśmy na ten temat i muszę powiedzieć... Z wypowiedzi osób, które się zajmują prawem profesjonalnie, wynikało, że w zakresie doktryny nie ma takiej obawy, że ten zakres wyłączy stosowanie kodeksu karnego. Niemniej w mojej opinii odnośnie do pewnej pragmatyki stosowania prawa może to jednak w istotny sposób osłabić. Jednocześnie chciałbym się odnieść do tych słów, które padły przed chwilą w Wysokiej Izbie, że ten zapis art. 22d ma charakter dydaktyczny. No, jeżeli są z nami legislatorzy, to wiedzą, że zasady dobrej legislacji wykluczają wpisywanie treści dydaktycznej do aktów normatywnych. I my jako Senat wielokrotnie takie zapisy wykreślaliśmy, na co Sejm oczywiście nie zawsze się zgadzał.

Pozostaje sprawa wykreślenia słów „w zamian”, o czym też była mowa. Wykreślenie tych słów nie zmienia istoty przekazywanej treści, ponieważ pozostaje sformułowanie „za dokonanie wyboru”. A więc czy będzie tam „w zamian za dokonanie wyboru”, czy samo „za dokonanie wyboru” i tak sens przyczynowo-skutkowy jest taki sam.

Kolejną ważną sprawą jest to, że w zasadzie uwaga społeczeństwa, a także wielu innych zainteresowanych stron, została skoncentrowana w związku z tą ustawą na podręczniku. A wiemy z

całą pewnością, że ta nowelizacja obejmuje też inne zagadnienia, które jakby zeszyły na margines, a są równie istotne, jeśli nie bardziej istotne z punktu widzenia edukacji i wychowania. Mówił o tym pan profesor Seweryński; chodzi o art. 22a ust. 6 i 7. Pani minister zobowiązała się tutaj do przekazania wyjaśnień na piśmie, niemniej nie mogę się powstrzymać od tego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli w szkole mamy odrębny program wychowania i odrębny program edukacyjny, a w przedszkolu on jest zintegrowany w jeden program wychowania przedszkolnego, to tym bardziej rola rodziców w określaniu jego kształtu powinna być uwzględniona. Bo ja rozumiem, że w przedszkolu nie ma odrębnego programu wychowania i odrębnego programu edukacji... Jest, tak? No, to jeżeli jest, to przeczytamy z dużym zainteresowaniem te wyjaśnienia, które pani minister nam prześle. Proszę państwa, nie ma wątpliwości, że dbałość o dobry podręcznik nie zwalnia nas od wielkiej troski o jakość, o poziom, o zaangażowanie nauczycieli i rodziców w proces edukacyjny. To jest oczywista oczywistość i trzeba tutaj to wszystko widzieć. Jednocześnie należy zauważyć, że jest tu, co zostało już dzisiaj powiedziane, pewien element polityki prorodzinnej. Może jest on najmniej radykalny, ponieważ... Wiemy, że była propozycja dotycząca stypendiów dla młodych ludzi, dla dzieci, dla młodzieży, były propozycje dotyczące innej konstrukcji podatku PIT. Wiemy, że obecny kształt opodatkowania czy to, że brakuje stypendiów, powodują, że rodziny wychowujące przyszłych obywateli ponoszą ogromny ciężar finansowy, chociaż chodzi tu o przyszłych przedstawicieli społeczeństwa, którzy będą wypracowywali produkt krajowy brutto i tworzyli to wszystko, co wiąże się z funkcjonowaniem państwa.

Oczywiście kierunek jest dobry, bo jest to pomoc rodzinie. Wiemy, że w Sejmie wszyscy byli za tym rozwiązaniem, dlatego ja także będę je popierał. Nie ma wątpliwości, że zdecydują szczegóły, o których już mówiłem. Zawartość to na pewno jest największa troska, ale forma... Istotny jest nie tylko ciężar, ale i forma, o której była mowa, dlatego czekamy z niecierpliwością na... Z pewnością trzeba będzie nieustannie otaczać ten proces dużą troską po to, żeby podręczniki były jak najlepsze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Edmunda Wittbrodta.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Rozwiązanie, o którym dzisiaj dyskutujemy, ma swoją logikę i przemawiają za nim argumenty, które wydają się zrozumiałe. Sądzę, że stało się tak, że w społeczeństwie pojawiło się oczekiwanie co do wprowadzenia tego typu rozwiązań, pojawiło się wiele argumentów, przemawiających za tym,

dłaczego... Oczywiście bezpłatny podręcznik dla ucznia obniża koszty itd. Istotny jest efekt prorodzinny, o którym mówił pan senator Wiatr, i jeszcze jeden element, który... My korzystaliśmy z książek wypożyczanych z biblioteki, dzięki czemu uczyliśmy się, że książkę trzeba szanować; inna była relacja między użytkownikiem książki i samą książką.

To, że na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu był taki wynik głosowania: 3 głosy za przyjęciem ustawy bez poprawek, 1 – przeciw, a 2 osoby wstrzymały się od głosu, wynikało z obawy dotyczącej elementów związanych z korupcją, niekorupcją, z tym, czy się łagodzi, czy się zaostrza... Prosił się wtedy panią legislator, aby wyjaśniła, czy uwagi, które zgłasza profesor Kruszyński, są rzeczywiście... Odbylem długą rozmowę z panią legislator Danutą Drypą, która potwierdziła, że nie ma żadnych obaw co do... Nie ma żadnego osłabienia, jeżeli chodzi o efekt korupcji itd. To niczego nie osłabia. Wydaje się, że po to mamy swoich legislatorów, żeby byli oni niezależni, żeby nie pisali opinii na czyjeś zlecenie. Ja wierzę tym legislatorom, których mamy w Senacie, dlatego będę głosował za. Uwagi, które były zgłaszane i omawiane przez innych legislatorów, są uwagami małej rangi. Istotniejsze jest to, żeby na czas zdążyć z wprowadzeniem tego nowego rozwiązania, więc będę głosował za tym, żeby przyjąć tę ustawę bez poprawek.

Jest jedna rzecz, z którą trochę trudno się zgodzić, z którą można by polemizować, bo... Pani Minister, to wszystko sprawia wrażenie, jakby rozwiązanie, które jest przyjmowane, było najlepszym i jedynie słusznym rozwiązaniem. Muszę powiedzieć, że ja w życiu wiele doświadczyłem. Okazuje się, że wszystko zależy od tego, jak się na to patrzy. Kiedy byłem ministrem, zostały powołane dwa różne zespoły eksperckie, oba najlepsze, i okazało się, że każdy zespół miał inną wizję. Jeden ekspert był przeciwko drugiemu itd. Tak że byłbym raczej ostrożny i powiedziałbym, że buduje się mechanizmy, które... Chodzi o to, żeby rozwiązanie, które okaże się tym końcowym, przeszło przez takie sito... Ono jest w miarę dobrej jakości, ale zawsze pojawia się wątpliwość, czy w przypadku narzuconych, ograniczonych środków można uzyskać najwyższą jakość. Może być tak, że czasami wyjdzie syrenka, którą kiedyś mieliśmy, a czasami – mercedes. I wtedy okazuje się, że to jest ze sobą powiązane. Wobec tego czekamy i zobaczymy, co z tego wszystkiego wyjdzie. I ja bym chciał zwrócić uwagę ministerstwa na to, żeby przywiązywano wagę do kwestii jakości i nie ufano, że to, co będzie, to już będzie najwyższej jakości.

Moje pytanie dotyczyło tego, czy jeżeli... Bo może się zdarzyć tak, że ten jedyny czy jedynie słuszny podręcznik, wydający się najlepszym, tym, który trzeba stosować, może być gorszy niż ten obok, który będą chcieli rodzice. I wtedy, jak się okaże, że ten podręcznik jest nieco droższy, to samorząd powie, że nie ma środków – bo zawsze jest ich mało – i nie będzie tego finansował. I może się zdarzyć, że rodzice chcieliby, żeby stosowany był inny podręcznik, a wtedy już ta zasada... Tak że nawet gdyby rodzice mogli do tego dołożyć i gdyby tamten podręcznik miał zafunkcjonować, to, jak się okazuje, będzie to niemożliwe. Żebyśmy więc nie doświadczyli czegoś takiego, co było z przedszkolem i tą symboliczną jedną złotówką – potem się okazało, że jakichś usług dodatkowych, takich ekstra, nie da się już sfinansować, bo nie przewidziano tego w regulacjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Jarosław Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dwie uwagi ogólne. Pierwsza jest taka: mam trochę obawę co do tego, że rola Senatu jest taka, że mamy szybko i bez uwag... Bo bardzo często jesteśmy stawiani w takiej sytuacji. Spóźniliśmy się, jeśli chodzi o Unię Europejską, a teraz jesteśmy zaskoczeni tym, że dzieci idą do szkoły 1 września. I taką uwagę ogólną skierowałbym na ręce pana marszałka. Ale generalnie wydaje mi się, że to jest dobra ustawa. Ja uważam, że jak na polskie warunki to jest bardziej mercedes niż syrenka.

(Senator Edmund Wittbrodt: Zobaczymy, co wyjdzie.)

I powiedziałbym tak: to, że udało się zawrzeć ustawę tylko na trzydziestu sześciu stronach, to, jak na polskie prawo, jest i tak postęp. Aczkolwiek pokazuje to, jak bardzo złożone i jak rozbudowane jest polskie prawo, skoro to musi być trzydzieści sześć stron.

I ja mam, Panie Senatorze, jedną wątpliwość. To jest mercedes, ale ja się boję, że skrzynia biegów niedobrze działa...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Wyprodukowana w Azji.)

...ponieważ kluczową rzeczą jest pewien...

(Senator Edmund Wittbrodt: Ten ma automatyczną.)

(Wesołość na sali)

Od I do III rzeczywiście jest wprowadzony automat, tak.

I to jest pytanie, czy ten paragraf uszczelnia, czy rozszczelnia. Ja twierdzę, że rozszczelnia. I obym się mylił – co byłoby z korzyścią dla państwa, dla edukacji, itd. – jednak boję się, że stwarzamy, tak powiem, furtkę niewinności osobom, które zachowują się niegodziwie. Ale to jest mały skutek złego zapisu – gorszy jest taki, że możemy spowodować pewną monopolizację rynku i w efekcie skala efektu obniżania cen podręczników, który ta ustawa próbuje wymusić, nie będzie taka, jakiej oczekivalibyśmy w stosunku do jakości tychże podręczników. I tylko o to chodzi. Uważam, że to jest kluczowy moment. Walka między wydawnictwami będzie duża i trzeba na to naprawdę patrzeć, tak żebyśmy nie mieli skutków negatywnych. Wolałbym więc, żeby §22d w ogóle nie było.

(Senator Edmund Wittbrodt: My też. Ale już ta regulacja wprowadza monopolizację...)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Tadeusz Kopeć oraz pan senator Ryszard Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji senatorowie nie zgłosili wniosków o charakterze legislacyjnym, ale komisje przedstawiły odmienne wnioski. Bardzo więc proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

[...]